Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

PONIEDZIAŁEK, 12 LUTY 1934

ROK III. — NR. 42

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Krwawy pościg policjanta za włamywaczami

Śmiałe włamanie do składu jubilerskiego w Mysłowicach

Mysłowice, 11 lutego.

Dn. 11 bm. o godz. 2,45 nad ranem zaalarmowany został pełniący służbę na Rynku w Mysłowicach post. policji Wojciech Musioł wołaniem o pomoc oraz przeraźliwemi krzykami. Przygodni przechodnie poinformowali go, że do składu jubilera Garcarczyka przy ul. Pszczyńskiej włamali się złodzieje. Post. M. pobiegł szybko na wskazane miejsce, gdzie zauważył, że drewniane żaluzje u dwóch okien i drzwi były spuszczone. W korytarzu wspomnianego domu natknął się policjant na jubilera Garcarczyka, żonę i syna jego, którzy poinformowali go, że włamywacze znajdują się w piwnicy pod składem jubilerskim.

Post. M. przygotował broń do strzału i przyświecając sobie latarką kieszonkową zeszedł po schodach do piwnicy, gdzie ukrył się we wnęce, czekając na sprowadzoną przez młodego G. pomoc policyjną.

Strzały za włamywaczami

W międzyczasie jednak podczas otwierania drzwi frontowych usłyszano głośny silny brzęk pękającej szyby w składzie. Post. M. zorjentował się, że widocznie włamywacze uciekają przez okno wystawowe i wybiegł wraz ze starym G. na ulicę, gdzie w ich kierunku posypało się kilka strzałów ze strony uciekających oknem 3 włamywaczy. Post. M. ukrył się we wnęce domu, strzelając do zbiegów.

Po wymianie kilku strzałów jeden z włamywaczy począł się słaniać i wreszcie przewrócił się na chodnik, pozostali zaś dwaj włamywacze uciekali w kierunku ul. Modrzejowskiej, ostrzeliwując się gęsto. Post. M. podbiegł do rannego włamywacza, a przekonawszy się, że ranny utracił przytomność, pobiegł za pozostałymi włamywaczami.

Odcięty odwrót

Równocześnie z drugiej strony nadbiegł zaalarmowany strzałami post. Franciszek Streibel, pełniący służbę przy ul. Powstańców, który zastąpił drogę uciekającym włamywaczom, przyczem deszło do wymiany strzałów. Przy pomocy post. M. zdołał on jednak wreszcie przytrzymać drugiego włamywacza na rogu ulicy przed kawiarnią „Centralną", podczas gdy trzeci sprawca ostrzeliwując się zbiegł do Modrzejowa. Przytrzymany w pościgu włamywacz nazywa się Wojciech Ostrowicz, jest z zawodu tkaczem, kilkakrotnie był już karany za kradzieże z włamaniem i zamieszkuje w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej 16.

Zakuty w kajdany

Podczas rewizji osobistej znaleziono u Ostrowicza 4 wytrychy i biżuterję, pochodzącą z kradzieży. O. odstawiono skutego w kajdanach na komisarjat.

Następnie post. M. wrócił na miejsce włamania, gdzie spowodował odstawienie do szpitala nieprzytomnego i silnie krwawiącego włamywacza Mejera Smolara, z zawodu dorożkarza, pochodzącego z Warszawy (Wolska 24). S. trzymał kurczowo w ręku nabitą i gotową do strzału broń. Otrzymał on 2 strzały, jeden w nogę, drugi zaś w twarz.

W toku wstępnych dochodzeń, prowadzonych na miejscu przez kier. Wydz. Śledczego, komisarza Brodniewicza, kom. Jonderkę z Katowic, miejscowego kier. komisarjatu oraz st. przod. Czyloka i przod. Chmiela z Katowic ustalono również nazwisko trzeciego sprawcy włamania. Jest to niejaki Jan Kalinowski, pochodzący rzekomo z Kalisza. Bliższych danych co do jego rodowodu brak.

Wizja lokalna na miejscu włamania

W toku wizji lokalnej ustalono następujący stan rzeczy:

Skład Garcarczyka położony jest przy ul. Pszczyńskiej naprzeciw restauracji Kufiety, gdzie tej samej nocy odbywała się zabawa karnawałowa. Sprawcy dostali się po godz. 21-szej do piwnicy pod składem jubilerskim, gdzie odrąbali specjalnemi narzędziami sklepienie, następnie przebili płytę betonową grubości 2 centymetrów i przy pomocy świdrów wybili otwór w podłodze, przez który dostali się do składu, gdzie spakowali całą biżuterję z okna wystawowego i szaf.

Przy wierceniu otworu w podłodze sklepu przeszkadzała im widocznie lada sklepowa, którą przy użyciu dużego wysiłku zdołali jednak usunąć w bok, poczem dopiero weszli do składu.

Podejrzane szmery

Około godz. 2,30 nad ranem wracał do domu właściciel składu p. G., który przechodząc przez korytarz usłyszał podejrzane szmery i uderzenia, pochodzące z jego składu. W pierwszej chwili odniósł on wrażenie, że zakradł się ktoś do piwnicy. G. udał się więc do drzwi, prowadzących do piwnicy i zauważył ukręconą kłódkę i uchylone drzwi, które zamknął i zaryglował na hak.

Alarm i ucieczka włamywaczy

Powróciwszy następnie na korytarz G. wszczął alarm, wołając o policję. Po chwili usłyszał G., że włamywacze spłoszeni jego krzykami poczęli dobijać się do drzwi w piwnicy i usiłowali je wyłamać.

Nie mogąc się jednak stamtędy wydostać nazewnątrz, wrócili przez otwór do składu. W sklepie naradzali się krótko nad sposobami wydostania się z pułapki, gdyż po chwili otworzyli drzwi składu kluczem od wewnątrz tkwiącym, poczem usiłowali podnieść żaluzję, co im się jednak nie udało, żaluzja bowiem ma specjalne zabezpieczenie.

Wobec tego jeden z włamywaczy otworzył okno wystawowe i całą siłą rzucił się na szybę wystawową, którą wygniótł. Następnie włamywacze podnieśli żaluzję i zaczęli uciekać, przyczem jeden z nich zasłaniał ich odwrót, strzelając do policjanta.

W składzie i piwnicy jubilera po rozgromieniu włamywaczy znaleziono kompletne narzędzia służące do włamań sklepowych i kasowych, częściowo porozrzucane między biżuterją. Czy zbiegły włamywacz, Kalinowski, zdołał coś skraść, narazie jeszcze nie ustalono. Za trzecim włamywaczem wszczął energiczny pościg kier. kom. z Mysłowic podkom. Sikora.

Co mówi ujęty włamywacz

Ciężko ranny Smolar na razie jeszcze nie jest zdolny do przesłuchania, Ostrowicz natomiast zeznał, że w dn. 10 bm. o godz. 19 przybyli do niego Smolar i Kalinowski, którzy go nakłonili do urządzenia włamania w Mysłowicach. O. przyznał się pozatem, że bramę otworzył osobiście wytrychami, zwala jednak resztę winy na zbiegłego Kalinowskiego.

Na skutek strzelaniny zaalarmowani zostali mieszkańcy ul. Pszczyńskiej, oraz sąsiednich, którzy w pierwszej chwili sądzili, że popełniono jakieś morderstwo. Obecnie śledztwo dąży również w kierunku stwierdzenia, czy szajka ta ma na sumieniu także inne włamania na Śląsku.



W obawie dalszych rozruchów w Paryżu — pogotowie władzy bezpieczeństwa policji paryskiej, wzmocnionej gwardją republikańską na zapowiedziany strejk generalny stronnictw lewicowych (socjalistów i komunistów).

Zwęglone zwłoki dziecka w łóżku

Łódź, 11 lutego.

Przy ul. Wojciechowskiego w Łodzi wybuchł groźny pożar w domu pod nr. 35. Lokatorzy ratowali się ucieczką. Z płonącego domu wynoszono co się dało, lecz w czasie paniki zapomniano o pozostawionem w jednem z mieszkań dziecku. Małżonkowie Podoscy, rodzice dziecka, gdy się zorjentowali, rzucili się na ratunek, lecz już było zapóźno.

W spalonem łóżku leżały zwęglone zwłoki dziecka. Straż pożarna zdołała ogień zlokalizować, dom spłonął częściowo.

Wielka obława na złodziei w Katowicach i okolicy

Aresztowanie 17 włamywaczy i zawodowych przemytników

W nocy na 11 bm. policja przeprowadziła nagłą kontrolę w melinach i różnych spelunkach Katowic, Szopienic, Siemianowic i Mysłowic, przyczem aresztowano 17 mężczyzn oraz 10 kobiet, poszukiwanych przez policję za różne większe i mniejsze przestępstwa.

M. i. ujęto długo przez policję krakowską poszukiwanego włamywacza **Juljusza Gimpla Judę**, który przeniósł się obecnie do Katowic i mieszkał przy ul. Mikołowskiej 47, oraz poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Katowicach Jana Palke, którego odstawiono do więzienia.

Pozatem aresztowano **kilkunastu podejrzanych o różne przestępsta osobników, przeważnie złodzie- oraz poszukiwanych przez Śl. Straż Graniczną przemytników zawodowych.**

Nowe podatki w Mikołowie

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono pobierać na rok 1934-35 następujące podatki: a) dodatki komunalne do podatku gruntowego w wysokości 100 proc. państwowego podatku, b) samoistny podatek komunalny od placów **budowlanych w wysokości 10 pro mille wartości placów**, c) dodatki komunalne do podatku dochodowego, a mianowicie od dochodu ponad 1.500 do 24.000 zł. 4 proc. — od 24.000 do 88.000 4,5 proc., zaś od dochodu ponad 88.000 zł. 5 proc., d) dodatki komunalne do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków alkoholowych w wysokości 75 proc. opłat państwowych. (ok)

Ostrzeżenie

Czytelników naszych w Klimontowie, Dańdówce, Upadowej i okolicy ostrzegamy przed agentem Szymczykiem z Sosnowca, który, jak zdołaliśmy stwierdzić, popełnił oszustwo, pobierając pieniądze na abonament, a nie doręczając gazet. Równocześnie prosimy wszystkich abonentów, którym agent Szymczyk doręczał gazety o podanie swych adresów do oddziału „Polonji" w Sosnowcu, 3-go Maja 5 a, telefon 5.12.

Poniedz. **12** Lutego 1934	**Dziś: Ludwika W.** **Jutro: Katarzyny p.** Wschód słońca: g. 7 m. 24 Zachód słońca: g. 17 m. 06 Długość dnia: g. 9 m. 42

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Firma" (Dzień aktora).

ŚRODA: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych)

CZWARTEK: g. 20 „Firma".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BYTOM: poniedziałek: g. 20 „Klub kawalerów".

RYBNIK: piątek, g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych)

KRÓL. HUTA: sobota: g. 15,30 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Orły na uwięzi". Casino: „Król cyganów". Colosseum: „Rycerze stepu". Palace: „Jasnowłosy sen". Rialto: „Córka pułku". Union: „Pieśń nad pieśniami" Dębina: „Św. Franciszek z Assyżu" i „Zakazane miasto".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Niewidzialny człowiek" i „Namiętni kochankowie". Colosseum: „Hrabia Żarów" i „Precz z kryzysem". Roxy: „Miasto Widmo" i „Dama z nocnego klubu".

BIELSKO. Apollo: „Przybłęda". Miejskie: „Sekret kobiety".

BIAŁA. Miejskie: „Przygoda na Lido".

RADJO:

WTOREK, 13 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Muzyka. 16,25 Skrzynka P. K. O. 16,40 „O sporcie łyżwiarskim". 16,55 Utwory skrzypcowe. 17.15 Jazzowe przeróbki na 2 fortepiany. 17,35 Muzyka. 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18,20 „Pączki w radjo" — wesoła audycja zapustna. 19,10 Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Temat Gdańska w literaturze polskiej". 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 „Kwiat Hawai" — operetka w 3 aktach. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— POŻAR W JANKOWICACH. Ub. nocy wybuchł pożar w stodole Ludwika Janosza w Jankowicach, która uległa zupełnemu zniszczeniu. Wraz z stodołą spłonęło kilka maszyn rolniczych. Powstała szkoda jest b. poważna. (ok)

— SKRADLI 21 KUR I WIEPRZA. Nieznani do tej pory osobnicy włamali się do zabudowań Hyszcra w Mikołowie, przy ul. Młyńskiej, skąd skradli 21 kur oraz wieprza. (ok)

— ZA FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW sąd okręgowy w Lublińcu skazał Jana Jochema z kolonji Strzebińskiej, pow. Lubliniec, na 6 mies. więzienia. J. napisał sobie zaświadczenie na nazwisko Alfonsa Krusa, pojechał do Mysłowic, do f-y Ropag i otrzymał na nie zarobek Krusa w wys. 15 zł. (p. g.)

— BULA JUŻ NIE BĘDZIE PRZEKLINAŁ POLSKI. Mieszkaniec gm. Olszyna, pow. Lubliniec, Paweł Bula, podczas rewizji domowej za skradzionem drzewem, wyraził się obelżywie o Państwie i Narodzie polskim, a policjanta nazwał „chacharem". Sąd w Lublińcu skazał go na 4 mies. aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata. (p. g.)

— ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO skazał Sąd Okr. w Lublińcu Karola Kulika z Lublińca na 1 rok więzienia, bez zawieszenia. Czynu tego dopuścił się K. podczas jednej z rozpraw przemytniczych. (p. g.)

— OSTATNIA „SZYCHTA". Na kop. „Richter" w Siemianowicach, na jednym z filarów, górnik Michał Daniel doznał złamania kilku żeber, oraz obrażeń wątroby i płuc. D. zmarł w środę w szpitalu Sp. Br., osierocając żonę i 1 dziecko. (rb)

— ZNIESIENIE AGENCJI POCZTOWEJ W BYTKOWIE. Od 15 bm. znosi Dyrekcja Poczt i Telegrafów agencję pocztową w Bytkowie, przydzielając jej agendy do Urzędu Pocztowego w Siemianowicach. (rb)

Ukończenie dochodzeń w sprawie katastrofy

na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce

Prokurator S. O. w Katowicach zakończył w sobotę dochodzenia w sprawie katastrofy na **kop. „Polska" w Małej Dąbrówce.**

Jak wiadomo, wskutek niewłaściwego zabudowania rusztowania szybowego, **zawalił się w wrześniu ub. r. szyb i 11 robotników tylko cudem uniknęli śmierci.**

Druga katastrofa wydarzyła się w **grudniu ub. r., przyczem 2 robotników poniosło śmierć.**

Władze prokuratorskie stwierdziły obecnie, **że winę w tych wypadkach ponosi zarząd kopalni.**

Po wystosowaniu aktu oskarżenia **prokurator dr. Mehoffer** przekaże akta Sądowi Okręgowemu, który wyznaczy termin rozprawy. Akt oskarżenia rozciągnięty będzie również na współwłaściciela kop. **p. Noglika.** Rozprawa ta budzi w kołach górniczych żywe zainteresowanie.

Nowy burmistrz Rudy Śl.

Jak zresztą z góry już było do przewidzenia, przeforsowano znanemi sposobami wybór swego kandydata na burmistrza Rudy Śl. w osobie mgr. Paszkowskiego z Warszawy. Zatwierdzeniu jego przez władze nadzorcze nic już oczywiście nie będzie stało w drodze.

Krwawe zajścia w Żywieckiem przed Sądem Najwyższym w Warszawie

Prezydjum Izby pierwszej karnej Sądu Najwyższego wyznaczyło już termin posiedzenia **wzmocnionego kompletu sędziów dla rozstrzygnięcia zasadniczych kwestyj prawnych w głośnej sprawie o zajścia żywieckie.** Posiedzenie to odbędzie się w dniu 17 bm. Kompletowi przewodniczyć będzie sędzia **prof. Stanisław Emil Rappaport.** Tezy skargi kasacyjnej w imieniu skazanych działaczy obozu narodowego popierać będzie m. in. **prof. Glazer z Wilna.**

Śmiała kradzież w Katowicach

Dn. 10 bm. przybył do restauracji Noglika w Katowicach, przy ul. św. Stanisława, w nieobecności właściciela, niejaki **Ferdynand Lisko**, który odmontował aparat radjowy i zabrał go z sobą. Personel nie przeszkadzał mu w tem, gdyż sądził, że dzieje się to za zgodą właściciela.

Tragiczna śmierć górnika na kopalni „Niwka"

10 bm. około godziny 19 w podziemiach **kop. „Niwka"** miał miejsce wypadek **tragicznej śmierci górnika 43-letniego Michała Misieka**, zam. na kol. „Upadowa".

Misiek po strzałach, opuścił schron i udał się na filar, celem sprawdzenia skutku. W tej chwili jednak runęły masy węgla i zasypały nieszczęśliwego, który poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy dłuższy czas leżał pod gruzami i dopiero po dwuch godzinach wydobyty został przez kolegów. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— W CHLEWIE ZARŻNĘLI WIEPRZA. Z Klimontowa donoszą o niezwykle bezczelnej kradzieży wieprza, dokonanej na szkodę Teodora Kosiaka. Złodzieje dostali się do chlewa i zarżnęli wieprza na miejscu, poćwiartowali, na co wskazują ślady, poczem dopiero zbiegli z łupem. Włamanie spostrzeżono rano. Podobnej kradzieży dokonano w Psarach, jednak tam włamywacze wybili otwór w murze, przez który zbiegli z łupem.

— DEFICYTOWY BUDŻET SOSNOWCA. W magistracie sosnowieckim wyłożony został do wglądu, budżet na rok 1934/35, który w dochodach zwyczajnych wynosi 2.644.707 zł. a rozchodach 2.595.820 zł., w dochodach nadzwyczajnych 1.094.000 zł., rozchodach nadzwyczajnych 1.324.000 zł. Budżet zatem jak widać jest deficytowy, przyczem suma deficytu wynosi 181.013 zł.

— NOWE WŁADZE P. M. S. W DĄBROWIE. Na ostatniem walnem zebraniu członków P. M. S. w Dąbrowie dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Hofmanowa, Wojciechowski, Kaznowski, ks. Niedźwiedzki, Bemówna, Rudowski, zastępcy Szarska, Holocher i Szancer. Kom. Rew. dyr. Walewski, Winnicki i Gawinek.

Kronika Częstochowska

— KREWKI GOSPODARZ. 10 bm. Czepliński Józef, właściciel domu przy ul. Św. Rocha, w Częstochowie, wszedł do mieszkania swego lokatora, Kudły Stanisława i uderzył go siekierą w głowę. Czeplińskiemu towarzyszyli Stanisław i Teodor Kołodziejscy, którzy Kudłę ciężko pobili. Pobita została również żona i córka Kudły oraz zdemolowano mieszkanie.

— 10 bm. Andrzej Chabinowski, kelner cukierni p. Błaszczyńskiego w Częstochowie doniósł policji, że Józef Laskowski, agent ubezpieczeń od wypadków, spożył kolację we wspomnianej cukierni a rachunku w kwocie 6 zł. 25 gr. nie zapłacił.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 10 bm. w celu samobójczym napiła się esencji octowej 22-letnia Stefańska Stanisława, zam. u rodziców w domu nr. 12, przy ul. N. Marji Panny w Częstochowie. Umieszczono ją kuracji w szpitalu miejskim. Według orzeczenia lekarza stan desperatki jest bardzo ciężki. Powód — nędza.

— POŻAR. 10 bm. o godzinie 10 minut 30 we wsi Wrzosy, gm. Popów spalił się Wiktorowi Adamowi dom z całem urządzeniem mieszkaniowem. Powodem wybuchu pożaru była wadliwa budowa komina.

— POŻAR W MIESZKANIU. 10 bm. o godzinie 11-tej we wsi Mirów, gm. Rędziny, w mieszkaniu Całusa Franciszka spaliła się szafa z ubraniem i bielizną. Ogień stłumiono.

Tajemnicza ucieczka „pięknej Esterki"

Młoda żydówka z Dąbrowy zniknęła bez śladu

Dąbrowa poruszona jest **tajemniczem zniknięciem młodej i pięknej Esterki Najman**, zam. przy ul. Dąbrowskiego 39, która przed dwoma dniami zniknęła nagle z domu, nie pozostawiając nawet żadnego śladu. Zaniepokojona rodzina czyniła poszukiwania na własną rękę, gdy jednak nie dawały pożądanego rezultatu, rodzina zdecydowała się prosić o pomoc policję. W ub. sobotę matka Esterki złożyła zameldowanie o ucieczce córki, która na **drogę zabrała rodzicom tylko 40 zł.**

Za zbiegłą żydówweczką rozesłano listy gończe, na całą Polskę. Trzeba dodać że na temat ucieczki **krążą najróżnorodniejsze wersje**, więcej i mniej prawdopodobne, jednak budzące sensację.

Krwawe wesele w Sosnowcu

Trzy ofiary w szpitalu. Jedna dogorywa

10 b. m. w mieszkaniu **Piotra Zakrzewskiego** w Sosnowcu,, Krakowska 15, odbywało się wesele. które skończyło się jednak **krwawo.** Na wesele zjawiła się grupa nieproszonych gości **J. Dombek, M. Izostan i M. Mańka,** którzy koniecznie chcieli wziąść udział w weselu.

Gospodarz jednak nie zgodził się na to, wobec czego między uczestnikami, a wymienionymi doszło do awantury i bójki na noże. Krwawą walkę zlikwidowała policja, sprowadzając pogotowie, ponieważ Szostak, Zygfryd oraz Władysława Zakrzewska, zostali tak pokłuci nożami, że musiano ich umieścić w szpitalu.

Szostak otrzymał cztery ciężkie rany w klatkę piersiową, to też stan jego jest, bardzo ciężki i zachodzi obawa o jego życie.

Skandal w lotnictwie amerykańskiem

Aresztowanie byłego szefa lotnictwa

Z Nowego Yorku donoszą:

Dużą sensację w opinji amerykańskiej wywołał fakt aresztowania byłego szefa lotnictwa w rządzie prezydenta Hoovera Mac Crackera. Aresztowanie to pozostaje w związku z śledztwem, przeprowadzanem przez specjalną komisję senatu w sprawie nadużyć, popełnionych na szkodę państwa przy zawieraniu umów z prywatnemi towarzystwami lotniczemi. Mac Cracker wezwany przez komisję Senatu do przedłożenia dokumentów z czasu swego urzędowania na stanowisku szefa lotnictwa, żądaniu temu odmówił. Jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, prezydent Roosevelt dąży do unieważnienia kontraktów, zawartych za czasów prezydentury Hoovera pomiędzy rządem a prywatnemi towarzystwami lotniczemi.

Straszna śmierć dziecka w Lublinieckiem

Zatrudniony na majątku w Droniowiczkach, pow. Lubliniecki, stróż **Jan Stawarz,** oskarżony był o to, że 22 października ub. roku zapędzał konie do stajni i przez brak nadzoru nad swym 2-letnim synkiem spowodował wskutek kopnięcia przez konia **śmierć dziecka.** W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy w Lublińcu skazał St. **na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na 2 lata. (pg)

Osuszanie bagien na Śląsku

Jak informują, w bież. roku Och. Drużyny Robotnicze zatrudniane będą również **przy osuszaniu bagien w powiecie Pszczyńskim,** koło Kopciowic, Chełmu i Imielina. Teren dawnych bagien zużyty ma być jako teren, przeznaczony dla osadników.

„Zawiedli ludzie - Bóg pomoże"

Z okazji rozpoczynającego się Wielkiego Postu, J. E. Ks. Biskup **Adamski** wydał List Pasterski, który **odczytano wiernym w niedzielę, 11 bm., we wszystkich kościołach diecezji katowickiej.**

List składa się z dwóch części; w pierwszej omawia Arcypasterz **tragiczne położenie dzisiejsze świata, nędzę człowieka, marnienie rodziny — sięga do przyczyn i źródeł zła dzisiejszych czasów** — w drugiej zaś ukazuje **środki i drogi, które zdołają wywieść człowieka z zabójczej matni grzechów jego i błędów.**

Myślą dominującą w „Liście Pasterskim" J. E. Ks. Biskupa Adamskiego jest twierdzenie: **Zawiedli ludzie — Bóg pomoże!** Tylko Bóg jest w mocy powstrzymać świat nad brzegiem zachłannej przepaści.

Dalsze aresztowania urzędników w Kielcach

Z Kielc donoszą, iż śledztwo w sprawie **nadużyć w magistracie zatacza coraz szersze kręgi.** Po aresztowaniu Ed. Kozłowskiego, osadzono znowu w areszcie **J. Kozłowskiego i Machniewskiego,** a oczekiwane są dalsze aresztowania.

Echa krwawych zajść w Kobiorze

W związku z głośnemi zajściami, jakie miały miejsce w dniu 5 listopada ub. r. w gospodzie Franciszka Machalicy w Kobiorze, a które spowodowane były prowokacyjnemi wystąpieniami kilku członków „Volksbundu", Sąd Grodzki w Pszczynie rozpatrywać będzie w **najbliższych dniach kilka spraw przeciw tym osobnikom.** Według aktu oskarżenia, **osobnicy ci odpowiadać będą za pobicie kilku osób oraz zdemolowanie gospody Fr. Machalicy.** Za stawianie oporu i pobicie policji w czasie tego zajścia 7 oskarżonych zasądzonych zostało przez Sąd Okr. w Pszczynie dnia 8 bm.



Walki uliczne w Paryżu: po prawej szarża policji konnej — po lewej demonstranci bombardują kamieniami parlament.

Niefortunna wyprawa Ślązaka do Włoch

Okradziony w Gdańsku wrócił w rodzinne strony

Pewien młody kamieniarz, niejaki S., pochodzący z terenu Województwa Śląskiego, zaoszczędził sobie **400 zł. na podróż do Włoch,** które pragnął choć raz w życiu zwiedzić. W tym celu udał się 27 listopada ub. r. koleją do Gdańska, gdzie zapoznał **się z estońskim marynarzem Augustynem Talkoppem,** człowiekiem bardzo biednym i w dodatku **zgłodniałym.** S. zlitował się nad nim i kupił mu **parę butów,** poczem udał się z nim do różnych restauracyj gdańskich. W jednej z nich „przypadkowo" znalazł T. swych **„dobrych znajomych",** z którymi S. popijał mocno, tracąc ostatecznie przytomność.

Po opuszczeniu lokalu policja przytrzymała awanturującego się estończyka Talkoppa, przyczem T. stawiał gwałtowny opór.

Na komisarjacie policji znaleziono u niego przy rewizji **45 guldenów** oraz zegarek srebrny, skradziony przygodnemu przyjacielowi S. ze Śląska. T. skazany został w trybie doraźnym **na 4 miesiące więzienia,** a nasz ziomek. zrezygnowawszy z podróży do Włoch, z resztkami oszczędności powrócił na Śląsk.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ROZTARGNIONY.

— Żona lekarza opowiada, że jej mąż zawsze jest roztargniony. Wyobraźcie sobie państwo, podczas ślubu gdy ksiądz połączył nasze ręce, chwycił mię za puls i odezwał się na głos:

— Proszę pani puls jest przyspieszony, proszę mi pokazać język.

W BARZE.

...Jednemu się dziwię tylko panie gospodarzu, a mianowicie temu, że to wino, które mi podano do stołu, nie poczerwieniało ze wstydu wtedy, kiedy naklejano na butelkę etykietę z napisem „szampańskie".

WYSTARCZY.

— Twój narzeczony wydaje mi się bardzo małomównym człowiekiem.

— Ah, najważniejsze jest to, aby powiedział „tak".

W PODRÓŻY POŚLUBNEJ.

— Co robi twój mąż Zosiu? — pyta przyjaciółka spotkaną w podróży koleżankę z ławy szkolnej.

— Co robi? Kocha mnie...

— 444 —

ROZDZIAŁ XXXII.

WYPĘDZONA!

Gdy Andrzej wyszedł z pokoju, by wypełnić rozkaz baronówny, ona podeszła do Janusza, który ciągle jeszcze stał przy oknie, spoglądając przed siebie ponuro i położyła mu rękę na ramieniu.

Obawiała się, że przed chwilą okazała się za surową i czuła. że go powinna przebłagać.

— Czy się gniewasz na mnie, Januszu? — zapytała czule. — Przecież powinieneś przyznać, że miałam słuszność.

Ty dajesz się powodować twemu szlachetnemu sercu, ja zaś rozumowi.

Zapewne, że mam pewne współczucie dla twej dawnej żony. chociaż ona na to nie zasługuje.

Została ciężko ukarana za zdradę, jakiej się dopuściła, bo Wolecki, jej były kochanek, nie chce widocznie nic słyszeć o niej. W innym wypadku nie byłby przecież zawiązał stosunku z ową Lilą di Rigano.

Chociaż jednak może jej być przykro opuścić willę bez pożegnania z dziećmi, my musimy przecież dbać o ich dobro.

Teraz, gdy zdjęła perukę, Staś i Zosia poznaliby ją z pewnością!

Wyobraź sobie następstwa tego!

Zadowoleni jesteśmy, że dzieci zaczęły powoli zapominać o matce. Podobne spotkanie obudziłoby na nowo ich wspomnienia.

Musielibyśmy znowu zacząć od początku naszą pracę w celu wyrugowania z ich młodych serc

— 441 —

Olga doznała równocześnie boleści i szczęścia.

Przez kilka minut trzymała w ramionach dzieci, a gdy je tuliła i całowała, po policzkach jej spływały łzy.

To pierwsze prawdziwe spotkanie miało być równocześnie pożegnaniem na całe życie!

Nie przeczuwające niczego dzieci nie mogły się nacieszyć matką.

— Widzisz, to prawda! — triumfował Staś. — Ja zaraz wiedziałem, że tatuś przyprowadzi nam mamusię!

A Zosia spoglądała na nią swemi wielkiemi, błyszczącemi oczyma.

— Dlaczego masz suknię Klary? — zapytała. — Gdzie masz swoje złote skrzydełka? To ty nie jesteś aniołkiem?

— Tak, dzieci, mamusia wasza jest aniołem! — rzekł Andrzej. — To, co dla was uczyniła, prawie przechodzi ludzkie siły!

— Czy na zawsze zostaniesz u nas, mamusiu? — zapytał Staś.

Oldze gwałtowniej łzy popłynęły z oczu.

— O, mój najukochańszy Stasieńku, jakże chętnie mamusia nie rozstawałaby się z wami nigdy! — zaszlochała. — Ale mamusia musi się oddalić. Nie może pozostać przy was!

Podniosła oczy ku Andrzejowi.

— Myślałam już o tem. aby zażądać przyznania mi dzieci, albo porwać je.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W sobotę jako w czternastą rocznicę odzyskania morza, odbyły się w Gdyni uroczystości związane z dorocznem świętem marynarki wojennej. W ramach uroczystości nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci zwycięskiej bitwy, stoczonej przez flotę polską pod Oliwą w r. 1627.

— Jak donoszą z Wilna szalejąca w powiecie Dziśnieńskim burza śnieżna, wyrządziła wielkie szkody, przerywając komunikację. We wsi Kostawy w Brzeskiem skutkiem silnego wiatru pożar młyna przeniósł się na inne budynki. Ogień strawił 26 domów. Na Pinszczyźnie wskutek silnych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów i zalały pola i lasy.

— Na szosie Łomianki Warszawa samochód ciężarowy najechał na maszerującą kompanję wojska, wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się. Pięciu żołnierzy zostało rannych, jeden zmarł po przewiezieniu do szpitala. Szofera i pomocnika aresztowano.

— W wywiadzie z berlińskim korespondentem Reutera którego dopuszczono do więzienia, Dymitrow zagroził, że, o ile nie będzie szybko wypuszczony na wolność, rozpocznie strejk głodowy.

— Angielskie ministerstwo lotnictwa przeprowadziło szereg doświadczeń z nowym typem hydroplanu, specjalnie lekko skonstruowanym dwupłatowcem, przeznaczonym dla wywiadów lotniczych. Dolne skrzydła dwupłatowca umieszczone są narówni z górną płaszczyzną kadłuba, górne skrzydła są znacznie dłuższe od dolnych. Motory, chłodzone powietrzem, umieszczone są pomiędzy obu skrzydłami. W najbliższym czasie ministerstwo zamierza przystąpić do seryjnej budowy hydroplanów nowego typu.

— Z Malty donoszą o próbie zamachu, dokonanej na byłym premjerze Malty lordzie Stricklandzie, przywódcy partji proangielskiej. Nieznany sprawca dał dziś z dużokalibrowego rewolweru pneumatycznego strzał do gabinetu lorda Stricklanda, który jednakże nie odniósł szwanku.

Podpisanie czesko-polskiej umowy handlowej

Z Pragi donoszą:

W Pradze podpisano nową konwencję handlową i nawigacyjną między Polską a Czechosłowacją, która zastąpi dawną konwencję z r. 1925, wypowiedzianą, jak wiadomo, w zeszłym roku.

Konwencja reguluje całokształt stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją. Oprócz części ogólnej zawiera szereg zniżek celnych dla artykułów, interesujących jedną lub drugą stronę. Oprócz właściwej konwencji zawarta jest związana z nią konwencja sanitarno - weterynaryjna, pozatem kilka porozumień o charakterze administracyjnym, mającym na celu dokładne uregulowanie poszczególnych kwestji w dziedzinie zarówno wzajemnego obrotu, jak tranzytu itd.

Obniżenie wartości korony czeskiej

środkiem ożywienia życia gospodarczego Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:

Premjer Malypetr wygłosił przez radjo przemówienie, w którem po raz pierwszy z ust miarodajnych czynników padły autentyczne wzmianki o oczekiwanej przez społeczeństwo Czechosłowacji z największem zainteresowaniem zmianie polityki finansowej i gospodarczej rządu.

Premjer podkreślił na wstępie bezwzględną konieczność ożywienia życia gospodarczego kraju. Powinno to nastąpić przez podniesienie siły nabywczej ludności, zmniejszenie trudności wywozowych, dostarczenie taniego kredytu i zmniejszenie obciążeń podatkowych. Zagadnienie uzdrowienia sytuacji w dziedzinie wywozowej, zdaniem premjera, jest ściśle związane z nienormalnym stosunkiem całego szeregu walut zagranicznych do korony czeskiej, co wpływa wybitnie ujemnie na zdolność konkurencyjną najważniejszych gałęzi produkcji eksportowej. Dysproporcja ta, wynosząca jak premjer stwierdza na przykładzie stosunku korony czeskiej do funta, który w r. 1931 notowany był 164 k. c., a obecnie tylko 110 k. c., winna być usunięta.

Rząd dołoży starań aby waluta czechosłowacka nie stała się objektem spekulacji finansowej. Waluta pozostanie nadal oparta na podstawach złota, a stosunek jej do pokrycia złotowego, będzie się obracał ściśle w ramach odnośnych ustaw, które niebawem będą przedłożone parlamentowi.

W związku z tem oświadczeniem „Prager Tageblatt" donosi, że wartość korony czeskiej w stosunku do walut zagranicznych ma zostać obniżona o jedną szostą. Rząd zamierza pozatem ustalić granicę pokrycia złotem na 25 procent, obniżyć stopę procentową i przeprowadzić konsolidację krótkoterminowych zobowiązań skarbu państwa.

Przed strejkiem generalnym we Francji

Ograniczenie ruchu kolejowego

Z Paryża donoszą:

Jak ocenia prasa, strejk poniedziałkowy uda się w 80 procentach. Ruch kolejowy będzie bardzo ograniczony. Tramwaje i autobusy staną. Strejk szoferów trwa jak wiadomo od 10 dni. Pocztowcy zapowiedzieli przyłączenie się do strejku. Wojskowe pomocnicze drużyny pocztowe opróżnią dwukrotnie skrzynki i posortują przesyłki. Doręczanie przesyłek będzie jednak odłożone do wtorku. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna będzie ograniczona do minimum.

Związek nauczycielski, pozostający pod wpływami socjalistycznemi, zapowiedział przyłączenie się do strejku, ministerstwo oświaty wydało jednak kategoryczny nakaz nieprzerywania nauki. „Populaire" wzywa wobec tego rodziców, aby nie posyłali dzieci do szkoły.

Na popołudnie zapowiedziane są nowe manifestacje socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych.

Teatry będą zamknięte, w kinach na znak solidarności ze strejkiem zarządzono minutowe przerwy w seansach.

Po radykałach społecznych obecnie również neosocjaliści zadeklarowali solidarność swą z organizatorami projektowanego na poniedziałek strejku generalnego.

Skonfederowani kolejarze postanowili wziąć udział w strejku, proklamowanym na poniedziałek przez przerwanie pracy na 15 minut. Jedynie maszyniści, zwrotniczy, pracownicy elektrowni itd. przerwią pracę tylko na 1 minutę.

Egzekutywa partji komunistycznej w Rosji

Z Moskwy donoszą:

Ostatecznie ustalono skład egzekutywy partji komunistycznej. Do centralnego komitetu weszli: Stalin, Kaganowicz, Kirow, Zdanow, Jeżow, Szwernik, Kosarew, Stecki Gamarnik, Kujbyszew i Litwinow. Do Centralnego komitetu wybrano Rosenholza, Tuhaczewskiego, gen. Bluechera, gen. Budiennego. Nowe władze powszechnego związku partji komunistycznej dość wyraźnie wskazują na wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej w najbliższym okresie.

Bilans rozruchów komunistycznych w Paryżu

Z Paryża donoszą:

Jak donosi niedzielna prasa, w ostatnich zamieszkach komunistycznych brało udział około 10.000 osób. W niektórych momentach walki przybierały charakter niezwykle gwałtowny i miały krwawy przebieg.

Do szczególnie gwałtownych starć doszło w okolicach dworca wschodniego. Policja, wspomagana przez kawalerje, musiała kilkakrotnie szarżować. Manifestanci usiłowali podpalić znajdujący się w pobliżu kościół św. Józefa. Późną nocą komuniści usiłowali wzniecić pożar również i w kościele św. Ambrożego. Walka pomiędzy policją a napierającymi manifestantami o dworzec wschodni trwała pół godziny. Kilkuset komunistom udało się wtargnąć do hali dworca i zdemolować część urządzenia. Wyparła ich policja i straż ogniowa. Padło tam kilku rannych wśród tłumu uzbrojonego w rewolwery i dwóch policjantów. Manifestanci oblegali przez pewien czas merostwo 11 okręgu, gdzie wybito wszystkie szyby. Energiczna akcja policji zmusiła tłum do ucieczki. Aresztowano razem ponad 800 osób. Wśród policjantów jest 32 rannych i jeden zabity. Liczba rannych wśród manifestantów jest nieustalona, musi być jednak bardzo wielka, wielu z nich bowiem nie zgłosiło się na posterunki sanitarne.

Prefekt Paryża miał do dyspozycji 14.000 policjantów i 23.000 wojska.

TU WYCIĄĆ!

— 442 —

Czy jednak wolno byłoby mi to uczynić? Czy nie zgrzeszyłabym przez to wobec nich?

Cóż miałyby u mnie, która sama nie wiem dzisiej, co będę jutro jadła?

Czy dlatego właśnie, że je kocham nie powinnam myśleć o ich przyszłości?

Przecież tutaj w tej pięknej willi, lepiej im jest, niż byłoby ze mną w ubogim pokoiku pod strychem.

Czy nie przeklinałyby mnie kiedyś, że pozbawiłam ich pięknej przyszłości?

Andrzej skinął głową.

— Musi pani ponieść tę ofiarę, pani hrabino i kazać milczeć uczuciom dla dobra dzieci.

Tak jest, musiała to uczynić. Zresztą Janusz nigdy nie wydałby jej dobrowolnie dzieci.

Jakiż ból ściskał serce matki na myśl o tem, że niezadługo miejsce jej zajmie inna kobieta, jej śmiertelna nieprzyjaciółka i zastąpi ją wobec dzieci!

Tuląc i całując ciągle dzieci, przyrzekła sobie w duszy, że usilnie się będzie starała o zdobycie w życu takiego stanowiska, któreby jej umożliwiło należyte wychowanie dzieci, których zażąda od męża, gdy nadejdzie stosowna chwila.

Bo gdyby się musiała wyrzec na zawsze i dzieci, niemożliwem byłoby jej znosić nadal ciężar życia.

Dzieci zaczęły płakać, gdy się dowiedziały, że mamusia nie zostanie z nimi na zawsze, a Zosia podeszła do drzwi, by przynieść swój płaszczyk.

— 443 —

Powiedziała, że jeżeli jej mamusia odchodzi, to i ona z nią pójdzie.

Olga z trudem uspokajała dzieci.

— Módlcie się tylko codziennie do Bozi, żeby wasza mamusia wróciła do was — mówiła wśród łez. — Wtenczas napewno zobaczymy się znowu pewnego dnia i zostaniemy ze sobą na zawsze!

Klęcząc miedzy dziećmi, które tuliły się do niej, całowała je i pieściła.

— A teraz żegnajcie mi, pieszczotki moje, żegnajcie mi! — wyjąkała zdławionym głosem. — Cokolwiek by się stało, nie zapomnijcie o swej mamusi!

Nie wierzcie też, gdyby wam co złego o niej mówiono!

Mamusia zawsze bardzo kochała waszego ojca.

Odchodzę teraz od was, odchodzę bardzo daleko. Ale serce moje i myśli będą zawsze przy was.

Kochajcie zawsze tatusia. A gdyby był kiedy smutny, to całujcie go, dopóki się nie rozweseli, pieśćcie tak, jak ja was teraz pieszczę i powiedzcie mu, że to ja kazałam wam to czynić!

Jeszcze raz przytuliła do piersi dzieci, z któremi nie mogła się rozłączyć — raz jeszcze, ostatni raz...

Wtem...

Właśnie wstała z klęczek, gdy za drzwiami dały się słyszeć kroki. Otworzono gwałtownie drzwi.

Na progu stanęła Sydonja, blada, z nienawistnie błyszczącemi oczyma.

Humor

ARGUMENT.

Wuj Izydor nieco lubi zabawić w gościnie. Właśnie po trzy tygodniowym pobycie u swego siostrzeńca, wraca miły wujaszek w pielesze odmowe.

— Czy nie spóźnimy się na pociąg? — pyta staruszek szofera, odwożącego go na dworzec.

— O, niech się pan nie boi. — odpowiada szofer. Mój pan zapowiedział mi, że jak pana przywiozę z powrotem, to dymisja pewna!

MNIEJ WIĘCEJ TO SAMO.

— O, nam się doskonale powodzi! Ja robię kawały, a moja żona robi do tego ilustracje!

— U nas jest przeciwnie. Ja maluję obrazy, a moja żona robi sobie z nich kapelusze.

ZAUFANIE.

— Ma pan do mnie tyle zaufania aby pożyczyć mi 50 zł?

— Mam; ale 50 zł. nie mam.

NARZECZONA SKAZAŃCA

22)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli. W tym czasie w sąsiedniej celi dogorywał Grek Aba Koronos, od którego usiłowano wydobyć tajemnicę ukrytych przez niego skarbów. Grek zabrał tajemnicę z sobą do grobu. Umarł w chwili, gdy do jego celi wszedł książę Beaufort i komendant Bastylji Montarin. Tajemnicza postać wyprowadza Marcelego z więzienia.

•

Marceli spostrzegł ją i swego przyjaciela wraz z końmi. Po długich cierpieniach przychodziła dla niego chwila rozkoszy. Stała przed nim współczująca z jego losem, urocza Adrjanna, przedmiot jego snów i marzeń.

Pospieszył do niej i podał jej ręce.

— Adrjanno! Drogie, lube dziewczę! — zawołał. — Na koniec widzę cię znowu!

Twarz dziewczęcia oblał żywy rumieniec, gdy Marceli składał pocałunek na jej czole.

— I ja się cieszę, że pana widzę! — odrzekła cicho.

— Nie mów tak do mnie, najdroższa! Nazywaj mnie Marceli! Czyś zapomniała o tem, że należymy do siebie, że cię kocham? Czyż nie wiesz, że jesteś moja?

— Czyż mogłam mieć nadzieję, że się kiedy jeszcze spotkamy i że nie zapomnisz o Adrjannie Valmont?

— Obraz twój był ze mną zawsze! — rzekł Marceli z uczuciem. — Zawsze o tobie myślałem i zawsze w duchu zasyłałem tobie i biednej matce mojej pozdrowienia ze stron dalekich! Czy ci serce tego nie mówiło, Adrjanno?

Dziewczę spuściło smutnie oczy i pochyliło głowę.

— Co ci jest? Dlaczego się odwracasz, Adrjanno? Dlaczego łzy jaśnieją w twoich oczach? — pytał Marceli żywo. — Mów, Adrjanno, co znaczą te łzy?!

— To zbyt okropne! — szepnęła, łkając zcicha. — Słowa zamierają mi na ustach... Ach! Drogi Marceli!...

— Przynosisz mi jakąś straszną wiadomość!... Przywykłem już straszne wiadomości odbierać, przywykłem cierpieć!... Mów, co się stało?... — Drżysz?... Cóż to czytam w twojej boleścią przejętej twarzy?... Mów!... Okropne przeczucie każe mi odgadywać... Moja matka?...

— Nie żyje! — wyszeptała Adrjanna ze łzami.

Marceli wydał krzyk okropnej boleści, który wstrząsnął do głębi stojącym obok muszkieterem. Jęk ten wydarł się z piersi udręczonego syna, który utracił matkę i na wiadomość o tej stracie nie mógł zapanować nad swą boleścią.

— Moja matka... umarła? — zapytał zcicha.

— Z błogosławieństwem dla swego syna na ustach, zamknęła oczy, które tyle łez wylały! — odpowiedziała Adrjanna drżącym głosem.

Nastąpiła chwila milczenia.

Syn opłakiwał matkę, która go opuściła i której daremnie usiłował być tarczą i obroną.

— Z błogosławieństwem dla mnie zamknęła oczy! — powtórzył wreszcie, starając się zapanować nad sobą i pokonać swoją boleść. — Tak jest, Adrjanno, taką była moja matka!

— Umarła dobrowolnie i z radością, ażeby swemu synowi ułatwić drogę życia i aby się uwolnić od nienawiści i prześladowań księcia. Poświeciła się, gdyż sądziła, że to może zadowolić jej prześladowcę.

— Tak, ta ofiara dopełnia szeregu twoich cierpień i dowodów twojej macierzyńskiej miłości! — rzekł Marceli. — Jesteś oswobodzona, moja matko! I spodziewałaś się zadowolnić tym sposobem Beauforta, tego kata, który się cieszył męczarniami swej ofiary, który pożądał twego zgonu, aby twoje mienie stało się łupem jego nienasyconej chciwości. Ale ten potwór nie wprzód się zadowoli, aż mnie także zobaczy trupem!... Lecz drżyj przedemną, miara twoich zbrodni się przepełniła! — mówił groźnie, podnosząc rękę, głosem drżącym od gniewu. — Ofiara strasznie pomści swą matkę! Staję do walki z tobą, niegodziwcze! Przyjąłem święty obowiązek pomścić się także za Aba Koronosa, którego zamordowałeś, jak moją matkę! Walka się zaczyna!

W tej chwili od głównego podwórza Bastylji dał się słyszeć głuchy odgłos bębnów. Pierwszy szary brzask jutrzenki zaczął się przedzierać przez ponure ciemności nocy.

Adrjanna drgnęła.

— Co to jest? Czy słyszysz? — szepnęła.

Muszkieter szybko się zbliżył z końmi.



Tracisz czas, Marceli, spiesz się! — nalegał muszkietier

— Niema chwili do stracenia, Marceli! Zaalarmowano załogę Bastylji! Spostrzeżono ucieczkę więźnia!

— Uchodźcie, szybko uchodźcie! — nalegała Adrjanna w śmiertelnej trwodze.

— Cóż poczniesz z sobą, najdroższa? W zamku Beauforta nie możesz pozostać! — rzekł Marceli do Adrjanny.

Odgłos bębnów dawał się słyszeć coraz wyraźniej.

— Musisz sobie poszukać innego schronienia, nim będę mógł powrócić jawnie do Paryża, o co się starać zamierzam! — mówił Marceli dalej.

— O mnie się nie bój! — szepnęła Adrjanna. — Myśl tylko o swojej ucieczce. Oh, drżę na myśl, że mogą cię ścigać i ująć.

— Tracisz czas, Marceli, spiesz się! — nalegał muszkieter. — Uchodźmy, bo wszystko stracone.

— Dokąd się udasz, żebym cię mógł znaleźć? — zapytał Marceli jeszcze.

— Poszukam opieki u mojej chrzestnej matki. Angelot i tam ją znajdę.

— U tej starej kobiety, co mieszka na wyspie Sekwany?

— Tak jest, ucieknę do niej! Moja chrzestna matka da mi schronienie!

— Dobrze, moja najdroższa, to mnie uspokaja! Bądź zdrowa! Zobaczymy się niedługo!

— Będę się gorąco modliła o powodzenie twej ucieczki!

Zamieszanie i hałas w Bastylji zdawały się powiększać. Do rozmawiających dochodziły głuche echa rozlegającej się komendy i wydawanych rozkazów.

Ranek się zbliżał.

— Ulituj się, Marceli! — zawołał Wiktor Delaborde zrozpaczony. — Noc już się kończy! Pogoń zacznie się lada chwila.

— Uciekaj, uciekaj! — błagała Adrjanna.

Marceli wskoczył na konia i przesłał ręką kochance ostatnie pożegnanie.

Następnie obaj jeźdźcy puścili się w drogę i po krótkiej chwili znikli w ciemnościach.

Adrjanna patrzyła za nimi, dopóki widzieć ich mogła, następnie szybko oddaliła się od Bastylji, w której panowało wielkie zamieszanie, ponieważ ucieczkę więźnia z pod numeru siódmego już spostrzeżono.

XVI.
WYKRADZENIE TRUPA.

Książę Beaufort rankiem dnia następującego po opisanej nocy wydał rozkaz swoim służącym, ażeby zapalili grube świece woskowe, stojące na ołtarzu w grobowcu.

Rozkaz został spełniony.

Powóz księcia stał przygotowany przed portykiem zamku, ponieważ Beaufort miał się udać do króla do Wersalu. Przed opuszczeniem Paryża chciał jednakże kazać złożyć trumnę, w której leżała Serafina Cavanac do innych trumien i przekonać się tym sposobem, że ostatnia ceremonja została dopełniona.

Wszedł do grobowca.

Dwaj służący oczekiwali go przy wejściu z dwiema świecami z ołtarza, dwaj inni zapalili pozostałe świece na ołtarzu.

Trumna stała dotychczas w miejscu, w którem ją postawiono.

Dumnie zbliżył się książę, spojrzał na trumnę i przystąpił do niej.

— Tam, koło tych starych trumien, jest miejsce wolne! — rzekł, wskazując. — Tam można postawić tę trumnę. Zanieście ją tam.

Służący chcieli wypełnić rozkaz, gdy jednak przystąpili do tego, skutkiem poruszenia wieko się odsunęło trochę.

Trumna była otwarta. Służący spojrzeli po sobie zdziwieni. Wiedzieli, że dobrze przytwierdzili wieko śrubam, a teraz się odejmowało.

— Co to jest? — zawołał Beaufort. — Czyż wam nie rozkazałem zamknąć trumny?

— Wykonaliśmy rozkaz księcia pana! Na wszystkich świętych przysięgamy, że trumna była dobrze zamknięta! — zapewniali bladzi z przestrachu służący.

— Główki śrub tkwią jeszcze w otworach! — rzekł jeden z nich. — Od spodu jednak śruby są poodtrącane!

Podniósłszy wieko trumny, aby powyjmować główki śrub i nowemi przytwierdzić je śrubami, służący odskoczyli przerażeni.

Wieko wypadło im z rak i z głuchym łoskotem padło na posadzkę grobowca.

Serafina Cavanac, nieboszczka, została porwana, znikła z trumny!

W pierwszej chwili książę nie wierzył własnym oczom. Osłupiałym wzrokiem patrzył na próżną, leżącą w trumnie poduszkę.

— Próżna! Próżna! — zawołał. — Wykradziono trupa!

Służący z przerażenia padli na kolana i załamali ręce.

— Niema trupa, trumna jest próżna! — unosił się książę. — Kto go wyniósł z grobowca? Przyznajcie się!

— Litości, książę panie! — rzekł jeden ze służących drżącym głosem. — My nic nie wiemy! Nic nie widzieliśmy! Dobrze przymocowaliśmy wieko!

— Kłamiecie, psy niewierne! — zgrzytnął zębami Beaufort. — Musicie wiedzieć, co się stało! Śmierć wam, jeśli nie wiecie i nie oddacie trupa!

W tej chwili dał się słyszeć odgłos kroków w grobowcu. Książę spojrzał w tym kierunku. W głębi ukazała się postać mężczyzny, za którym szedł, wskazując drogę, jeden ze służących księcia.

Wybuch gniewu Beauforta powstrzymał się na chwilę.

— Kto tam? — zapytał szorstko.

— Inspektor Bastylji! — rzekł służący. — Przybywa z ważną wiadomością!

Książę spojrzał na inspektora pytająco.

— Co się stało? — rzekł niespokojnie.

— Muszę zaraportować księciu panu, że dzisiaj w nocy stało się nieszczęście! — odpowiedział inspektor.

— Przecież byłem dzisiaj w nocy w Bastylji! Czy mówisz o śmierci Greka? — zapytał książę.

— Nie, mości książę! Więzień z numeru siódmego, Marceli Sarbonne, uciekł tej nocy.

— Uciekł? Uciekł?... Czyś oszalał?... Któż może uciec z Bastylji?

— Komendant mi rozkazał przybyć tutaj z tą wiadomością. Jest to, niestety, prawdą, więzień uciekł tej nocy.

— On uciekł?... Czy się wszystko sprzysięgło na mnie? Ależ trzeba go ścigać, dogonić i złapać!... Teraz rozumiem wszystko, Marceli uciekł, trup wykradziony... Więc to on go porwał!

— Pan komendant uprasza o instrukcje...

— Słyszałeś przecie... Ścigać zbiega! Sam zaraz będę w Bastylji, muszę się dowiedzieć, jak mu się udało uciec! — odparł książę.

I, zwracając się do służących, dodał:

— Pozostawcie tu wszystko, tak jak jest... Może natrafimy na jaki ślad. Proszę za mną, inspektorze.

Inspektor poszedł za skinieniem księcia.

— Uciekł! — mówił książę do siebie. — Marceli uciekł! To niepojęte! W Bastylji jeszcze się to nie trafiło!

Powóz księcia był gotwy. Książę wsiadł i wskazał inspektorowi miejsce na przodzie.

— Do Bastylji! — rozkazał woźnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wspaniałe wyniki naszych narciarzy w Zakopanem

St. Marusarz skoczył 76 mtr. — Bronek Czech mistrzem Polski w kombinacji

Na zakończenie konkurencyj biegowych w ramach mistrzostw Polski i trójmeczu słowiańskiego odbył się w sobotę bieg 18 klm. dla konkurencji otwartej i złożonej.

Na **wynik biegu oczekiwano z wielkiem** napięciem, bowiem słaba forma polskich zawodników w biegach zjazdowych, i slalomie tłumaczono sobie rezerwowaniem sił do dwuklasycznych konkurencyj, zawodów, mianowicie biegu i skoków.

Następnie start Czechów, pragnących zrewanżować się za Bańską Bystrzycę, gdzie, jak wiadomo, Polacy zdobyli wszystkie czołowe miejsca, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Warunki atmosferyczne były raczej sprzyjające, bowiem wiatr ustał. Trasa była jednak trudna, bowiem silne słońce spowodowało śnieg lepki, zaś w miejscach zakrytych — śnieg mroźny. Dlatego też wiele umiejętności wymagał należyty dobór smaru. Kwestję tą lepiej rozwiązali Czesi.

Na starcie stanęło 111 narciarzy. Trasa 18 klm. wybitnie norweska. Wiele podbiegów i zjazdów. Długą armję startujących otworzył jako pierwszy **Dyntr**, przyczem **Marusarz St.** i **Karpiel** startowali tuż zanim. Z zainteresowaniem śledzono start wybitnych Czechów oraz czołowych polskich narciarzy, **Fin Lappalainen**, doskonały narciarz Finlandii, trener polskich narciarzy, również startującym w tym biegu, ostro wyrusza ze startu. To też z napięciem czekano na pierwsze wiadomości z trasy, gdyż Lappalainen biega **zupełnie odrębnym stylem** od pozostałych narciarzy europejskich. Przez cały czas na trasie toczy się ostra walka o zwycięstwo pomiędzy zawodnikami czeskimi i polskimi i miało się wrażenie, **że Polacy wygrają.** Dopiero na ostatnich odcinkach trasy polscy zawodnicy załamują się a ku ogólnemu zdziwieniu pierwszy wśród Polaków uplasował się w ogólnej klasyfikacji **Orlewicz z Zakopanego,** zawodnik dotychczas mało znany.

W wyniku biegu **najlepszy czas** uzyskał zawodnik czeski **Musil** a z różnicą zaledwie 20 sekund znalazł się na drugim miejscu najpoważniejszy konkurent **Bron. Czecha** w konkurencji złożonej **Simunek.** Na 4-tym miejscu przybył Fin Lappalainen. Czech zajął dopiero miejsce 8-me. Zeszłoroczny mistrz Polski Łuszczek 20, St. Marusarz 34 miejsce.

Wyniki biegu na 18 klm: 1) Musil (C. S. L.) Czechosłowacja) 1:36:2, 2) Fr. Simunek (C. S. L. Czechosłow.) 1:36:44, 3) Jan Kucera (CSL. Czechosł.) 1:38:20, 4) Tauno Lappalainen (Finlandja) 1:38:41, 5) M. Orlewicz (Polska) 1:39:28, 6) Stan. Skupień (Polska) 1:39:47, 7) Smolej (Jugosławja) 1:39:56, 8) Br. Czech (Polska) 1:40:05, 9) Kadavy Bohumil CSL. 1:41:48, 10) Jansa (Jugosławja) 1:41:54, 11) M. Górski (Polska) 1:43:27, 12) J. Martin (CSL.) 1:43:49, 13) Władysław Berych (Polska) 1:43:54, 14) R. Vrana (CSL.) 1:44:33, 15) Semptner (HDW.) 1:45:06. Ze startujących 112 zawodników ukończyło bieg 91. Do biegu złożonego w klasyfikacji za bieg 13-kilometrowy pierwsze miejsce zamuje Simunek, za nim Kucera, Orlewicz, Bronisław Czech itd.

Ostatnią naszą szansą był konkurs skoków na Krokwi w Zakopanem, gdzie w obecności tysięcy widzów polscy narciarze święcili wspaniałe tryumfy.

Sensacją dnia był rewelacyjny skok Polaka St. Marusarza 76 mtr., będący zarazem wynikiem światowym. Podobny wynik uzyskano w ub. roku w czasie wielkiego konkursu skoków na mistrzostwach FIS w Innsbruku, przez Norwega Birger Ruuda.

Ze względu na b. długie obliczenia wyników konkursu skoków, trwające do późnych godzin wieczornych, ogłoszono jedynie nieoficjalne wyniki.

W konkursie otwartym skoków pierwsze miejsce zajął Norweg Nils Eic 70—71 mtr., 2) Bronek Czech (Polska) 62—66 mtr., 3) Lukes ,Czech.) 63—59 mtr., 4) St. Marusarz (Polska) 60—61 mtr.

W konkursie o rekord skoczni najdłuższy skok uzyskał St. Marusarz (Polska) 76 mtr. — 73 mtr. z podpórką. Skoki ponad 70 mtr. lecz z upadkiem uzyskali: Łuszczek i Kolesar.

Zwycięzcą w kombinacji został Br. Czech (Polska) zdobywając tytuł mistrza Polski.

Na drugiem miejscu Simunek (Czechosłowacja).

Z śląskich boisk piłkarskich

POCZTOWE PW. KATOWICE — CZARNI CHROPACZÓW 4:3 (3:2)

Powyższe zawody rozegrano na boisku w Chropaczowie i mimo grzęskiego boiska, gra należała do b. interesujących. Pocztowe PW. odnosi zasłużone zwycięstwo, grając bez Urbana. Miejscowi wystąpili w składzie rezerwowym. Na wyróżnienie u Pocztowego PW. zasługują linja pomocy i napad. Bramki dla Pocztowego PW. zdobyli Rzychoń 2, Bartel i Janda po 1.

KS. LIGOCIANKA KATOWICE — KS. „24" SZOPIENICE 3:2 (1:1)

Zacięta gra z obu stron i mimo grzęskiego boiska, interesująca. Więcej z gry miała Ligocianka, zwyciężając zasłużenie. Bramki zdobyli dla Lig. — Biegoński, Neuman i Pasturski.

POCZTOWE PW. I B. KATOWICE — SMP. SIEMIANOWICE 4:5 (3:2)

Zespół SMP. zasilony kilkoma graczami miejscowego „07" wygrał zawody zasłużenie. Bramki dla PKW. zdobyli Chmiel i Noras 1.

KS. POLONIA NOWA WIEŚ — KS. WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI 1:0 (0:0)

KS. POLONIA NOWA WIEŚ — KS. PANEWNIKI 5:1 (2:1)

Gra do ostatnich minut interesująca z przewagą Polonji, dla której bramki zdobyli Polok 3, Niemiec i Haczyk po 1. Dla gości — Rubin.

Kanada ponownie mistrzem świata w hokeju na lodzie?

W pierwszym dniu rozgrywek finałowych, sensacją dnia nadspodziewanie dobry wynik jaki uzyskała **Szwajcarja z Kanadą.** Wynik 2:1 na korzyść Kanady, ustalony został dopiero **po 10 min. dogrywce.** Szwajcarzy grali nadspodziewanie dobrze i byli zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Kanady. Powyższy wynik uzyskano poraz pierwszy w historji rozgrywek o mistrzostwo świata, bowiem kanadyjczycy przewyższają hokej europejski.

Gra toczyła się w szalonem tempie, a Szwajcarzy nie mając nic do stracenia grali z niezwykłem poświęceniem, walcząc o każdą pozycję. Ze strzału Gerominiego uzyskują. Szwajcarzy prowadzenie w drugiej tercji, przyczem kanadyjczycy w trzeciej tercji tuż przed końcem wyrównują ze strzału Wels'a. W zarządzonej 10-min. dogrywce oba zespoły dążą do zwycięstwa, a gra toczy się bez pardonu w szalonem tempie — i po entuzjastycznym dopingu licznych Szwajcarów, w 6 min. dogrywki Bully w zamieszaniu podbramkowem strzela zwycięską bramkę dla Kanady.

Niespodzianką zakończył się również mecz pomiędzy **USA a Niemcami** z wynikiem 3:0 **1:0, 1:0, 1:0),** bowiem ogólnie spodziewano się łatwego zwycięstwa Niemców, gdyż Yankesi w tym roku są b. słabi i z pewnością utracą tytuł mistrza świata, zdobyty z ub. roku w Pradze. **Może, że jest** tylko ich taktyka, **że starają się mało przekonywującą** grą i nieznacznemi zwycięstwami, uzyskanemi nad europejskiemi zaszachować Kanadę w spotkaniu finałowem.

Musi jednak tak niebyć, bowiem Amerykanie ściągnęli z Paryża swego krajana Bessona. I co się okazało, że Besson był nietylko najlepszym graczem na lodowisku w powyższem spotkaniu, ale **zdaje się, że swoją elegancją gry i przebojowością zdobył sobie tytuł najlepszego napastnika** w Medjolanie — a Amerykanie w szczególności jemu mają do zawdzięczenia zwycięstwo nad Niemcami. Wszystkie 3 bramki były jego zasługą, przyczem pierwsza i ostatnia zdobyta została ze wspaniałych przeboi. Besson dwukrotnie wyminął **5 graczy niemieckich,** a w końcu krążek formalnie wsunął do bramki.

Zwycięstwo Amerykanów zasłużone. Niemcy najwyraźniej w ostatniej tercji rezerwowali swe siły do czekającego ich decydującego meczu o mistrzostwo Europy ze Szwajcarją.

W rozgrywkach pocieszenia **Austrja pokonała Rumunję** po zaciętej walce 3:0, **Anglja** zaś wygrywa z Włochami 4:1.

Finał o mistrzostwo świata rozegrany zostanie w niedzielę o godzinie 21.30.

Walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lekko-Atletycznego, przy udziale delegatów wszystkich okręgów. Obradom przewodniczył **inż. Kuchar ze Lwowa.** Uchwalono absolutorjum zarządowi oraz szereg wniosków. Pomiędzy innemi dokonano nowego podziału okręgów według województw. Do śląskiego OZLA wcielono pozatem okręgi, jak **Bielsko, Żywiec, Zagłębie Dąbrowskie oraz Częstochowa.**

W roku bież. wznowione zostaną mistrzostwa sztafetowe. Powzięto doniosłą uchwałę w sprawie objęcia agend Polskiego Zw. Gier Sportowych, otaczając opieką gry sportowe w poszczególnych okręgach. Powołano komisję dla odznaczeń zasłużonych działaczy i sportowców.

W czasie dyskusji nad przydzieleniem mistrzostw Polski doszło do scyzji pomiędzy walnem zebraniem a nowo wybranym zarządem, **przyczem zarząd uważając to za akt nieufności, wycofał się z obrad.**

Scysję załagodzono uchwaleniem przez walne zebranie votum ufności dla zarządu. Prezesem PZLA został ponownie **inż. Zajdowski,** członkami zarządu mjr. **Szkolnikowski, dyr. Szlachciak, red. Szenajch** i inni.

Zacięty bój pięściarzy o mistrzostwo Śląska

Przekonywujące zwycięstwa faworytów

Rozegrane w sobotę, w sali p. Szostoka w Świętochłowicach **walki ćwierćfinałowe** o indywidualne mistrzostwo Śląska w boksie, przyniosły dość łatwą przeprawę faworytom. Publiczność bardzo wzorowa, stawiła się w liczbie niemniejszej, jak dnia poprzedniego. Do spotkań najciekawszych zaliczyć wypada walkę pomiędzy **Nawą i Matuszczykiem,** którą katowiczanin, wyraźnie lepiej dysponowany niż dnia poprzedniego, dopiero po wspaniałej trzeciej rundzie rozstrzygnął na swoją korzyść. Największą niespodzianką byłaby nieomal **porażka zeszłorocznego mistrza Kasońskiego do nowicjusza Połusa** z K. S. 27 Orzegów, który dopiero w trzeciem kole, **po bezlitosnej wymianie ciosów,** pokonał swego groźnego rywala, **nawet przez k. o. Białas** w walce **z Wiechulą** również dopiero przez ostry finisz w trzeciej rundzie odniósł minimalne tylko zwycięstwo na punkty. Najkrócej trwały walki pomiędzy **Moczką i Wachowiakiem oraz Gburskim i Nitą;** bowiem Moczko pokonał swego przeciwnika już **w pierwszej rundzie przez k. o.,** zaś Gburski na początku **drugiej rundy.** Sędziowie, jakkolwiek niektóre walki były dość trudne do orzeczenia, **wyraźnie nikogo nie skrzywdzili.** Poniżej podajemy wyniki poszczególnych walk:

Waga musza: Moczko (Pol.) **nie mając w Wachowiaku** zbyt groźnego **przeciwnika, zwycięża** już w pierwszem kole przez nokaut.

Waga piórkowa: Matuszczyk (Pol.) **w walce z Nawą** (I. K. B.) miał dość trudną przeprawę. Walory techniczne były pod każdym względem po stronie katowiczanina. Pierwsze koło kończy się małą przewagą Matuszczyka, zaś w drugiem przeważa nieco Nawa, którego błyskawiczna prawa jest zawsze groźna. Dopiero trzecie koło przynosi nagły zwrot. Nawa bardzo celnie trafiony prawą Matuszczyka w szczękę, idzie do siedmiu na deski. Matuszczyk zamiast teraz dążyć do wykończenia przeciwnika, pozwala mu przyjść znowu do siebie. Przy dalszej ostrej wymianie ciosów z obu stron, **Matuszczyk wychodzi z walki tej jako zasłużony zwycięzca. Kasiński** od samego początku lekceważył zbytnio swego przeciwnika **Połusa** (27 Orzegów). Ten ostatni mimo, iż zaraz na początku walki poszedł do 7 na deski, dopiero później pokazał swe groźne pazury. Miejscami sosnowiczanin był zupełnie groggy, a dopiero w ostatniej rundzie udaje mu się mocno wyczerpanego Połusa precyzyjnie trafić, tak, że ten szuka kilka razy ochronnej deski. Po czwartem dopiero pójściu na deski, sędzia wyliczył ambitnego Orzegowianina.

Waga lekka: Białas (Slavia), **nie mógł się** początkowo dostosować do technicznie bardzo dobrego **Wiechuły** (Concordia), który ustawicznie lokuje swoją, dobrze funkcjonującą lewą w twarz zawodnika Slavji. Dopiero finisz w rundzie przynosi Biaćasowi nieznaczne zwycięstwo. **Plucik** (I. K. B.) po ciekawej walce zwyciężył **Koniecznego** (Naprzód, Lipiny) na punkty.

Waga półśrednia: Gburski (Pol.) posyłając w pierwszej rundzie znanego **Nitę** (Orzegów) do 8 na deski, wykańcza go bezapelacyjnie na początku drugiej rundy. **Bieniek** (Ruch) **zwycięża w. o. z powodu niestawienia się do walki Marka** (B. K. S. N. Bytom).

Waga półciężka: Wystrach (Pol.) **wygrał z Wrazidłem** (Pol.) z wielkiem szczęściem. Pierwsza i druga runda należy wyraźnie do Wrazidły. Dopiero trzecie koło przynosi Wystrachowi przez gwałtowne pójście do zwarcia małą przewagę. **Jasiulek** (Slavia) zwycięża już w pierwszem kole **Jonę** (27 Orzegów) przez nokaut.

Do finału zakwalifikowali się od wagi muszej do ciężkiej: Górecki (Stadjon) — **Mrozek** (I. K. B.), **Moczko** (Pol.) — **Szymura** (Naprzód), **Matuszczyk** (Pol.) — **Kasiński** (Pol. Sosn.), **Białas** (Slavia) — **Plucik** (I. K. B.), **Gburski** (Pol.) — **Bienek** (Ruch), **Kowaczek** (Naprzód Ruda) — **Bielski** (06), **Wystrach** (Pol.) — **Jasiulek** (Slavia), **Wocka** (06) — **Uherek** (B. K. S. N. Bytom).

Walki półfinałowe z niedzieli, z powodu braku miejsca, przynosimy w jutrzejszym numerze.

Sonia Henie ponownie mistrzynią świata

W rozegranych w sobotę i niedzielę mistrzostwach świata w jeździe figurowej pań, pierwsze miejsce zajęła ponownie Sonia Henie. Co do dalszych miejsc sędziowie nie orzekli jeszcze klasyfikacji. lecz nie jest wykluczonem, że zajmie je Landbeck (Austrja) lub Hulten (Szwecja).

Austrja—Italja 4:2 (3:0)

W Turynie odbył się wczoraj powyższy mecz footbalowy, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem reprezentacji Austrji.

W Trjeście Italja B — pokonała Austrję 2:0, zaś w Rzymie reprezentacja Rzymu pobiła Budapeszt 4:2.

Niemcy mistrzem Europy

W finale o mistrzostwo Europy zmierzyły się Niemcy i Szwajcarja. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 2:1 (1'1, 1:0, 0:1).

Niemcy nadużywali siły fizycznej i grali ostro. Gra przez cały czas odbywała się w ostrem tempie. Zwycięstwo Niemców nie było zasłużone.

Z walnego zebrania K. S. „Śląsk" Tarn. Góry

W poważnym nastroju przy nadzwyczaj licznym udziale członków odbyło się w hotelu „Wolne Miasto Górnicze" doroczne walne zgromadzeniePrzed zebraniem przyjęto 15 nowych członków. Po zagajeniu zebrania i oznajmieniu porządku dziennego odczytano i przyjęto protokół ostatniego walnego zebrania. Następnie zdali kolejno sprawozdania nowego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli pp. insp. Bacik — prezes, Chmielorz — sekretarz, Sikora Wiktor — skarbnik, Mikutowski. Do sądu honorowego wybrano p. Lubeckiego, jako przewodniczącego i pp. Greifa i Bartoszewicza jako członków, do komisji rewizyjnej zaś pp. Kozłowskiego, Migonia i Ferdyna Józefa.

Pamiętaj o bezrobotnych

CZŁOWIEK I SAMOCHÓD

Co powinien wiedzieć kierowca samochodu?

Współczesna technika tak zmieniła oblicze świata, iż niejeden człowiek byłby zdumiony, gdyby zdumienie nie było dziś codziennem niemal zjawiskiem w każdej dziedzinie życia współczesnego. Maszyna stała się dziś symbolem życia. Wobec ogromu wszechświata, a nawet wobec silnych przedstawicieli świata zwierzęcego, czuje się człowiek tak znikomo słaby, iż dążeniem jego było uzupełnić na drodze mechanicznej te braki, któremi matka-natura tak hojnie wyposażyła świat zwierzęcy. Człowiek chciałby być tak szybkim, jak antylopa oraz chciałby szybować w powietrzu, jak orzeł. Te tysiącletnie marzenia człowieka ziściły się w dobie współczesnej! Człowiek kierując maszyną posiada sto rąk, a posuwa się na powierzchni ziemi tak chyżo, iż struś ze wstydu chowa głowę w piasek.

Na długo przed wynalezieniem pierwszej maszyny, miewał człowiek rozmaite wizje, w których uzmysławiał siebie jako demona szybkości. Cóż innego miała przedstawiać postać legendarnego centaura — jak nie dzisiejszy samochód lub motocykl? Olbrzymia siła konia (dzisiejsza maszyna posiada wiele PS) skojarzona z ludzką wolą, brutalna siła ujarzmiona słabą ręką człowieka, która wobec lwiej łapy wygląda jak wóz drabiniasty obok lokomotywy, jest to urzeczywistniona wizja centaura na końskim kadłubie, zamieniona po tysiącletnich usiłowaniach na dzisiejszy samochód.

Kierowca samochodu jest podczas jazdy jakby związany i ściśle zespolony ze swoim wozem. W maszynie drzemie spętana brutalna siła, ujarzmiona i zabezpieczona rozmaitemi przyrządami przez człowieka, który stworzył zasadniczy podział pracy: Maszyna daje impuls i moc, zaś człowiek nadaje wolę i kierunek ujarzmionej przez siebie sile. W tej zgodnej współpracy leży urok jazdy samochodem. W chwili, gdy motor został uruchomiony i koła zaczynają się posuwać, przestaje samochód być martwym przedmiotem, staje się wówczas istotą żywą, związaną w harmonijnej zgodzie z kierowcą, sługa i przyjaciel zarazem, który odczuwa każde drgnienie ręki swego władcy. Samochód pracuje wiernie i ulegle, pozwalając swemu kierowcy na wszelkie ewolucje. Sam podział pracy między maszyną a człowiekiem zostawia temu ostatniemu pracę szlachetniejszą: przewidywanie i decyzję w każdej okoliczności jakoteż intuicyjne wyczuwanie nastąpić mogących zdarzeń. Można bezmyślnie krążyć samochodem po ulicach, lecz nie jest to jeszcze właściwa jazda. Maszyna wymaga bowiem silnego i energicznego opanowania całego mechanizmu, orz odpowiedzialności swego kierowcy, czyli minimum tego, czego większa część dzisiejszych kierowców niestety nie posiada.

Nietylko każdy kierowca, lecz niemal każda maszyna posiada swe specjalne właściwości i przywary, które poznać trzeba, by ten stalowy organizm nie odmówił nagle posłuszeństwa. Istnieją typy kierowców i wozów, które sobie wzajemnie nie odpowiadaja. Np. pożeracz przestrzeni musi posiadać silna maszynę o niezawodnych i pewnych hamulcach, natomiast słaby kierowca zadawala się maszyną o przeciętnej chyżości 40 km. na godzinę. Indywidualność kierowcy zaznacza się również w sposobie używania i konserwacji swej maszyny. Sumienny kierowca posiadający pewne wyczucie techniczne, obchodzi się ze swą maszyną jak z surowem jajem, pielęgnuje i czyści, uzupełnia natychmiast braki i usuwa defekty, jak również wyczuwa każde, chociażby najmniejsze jej niedomagania. Przeciwnie kierowca niedoświadczony, lub nie znający dostatecznie mechanizmu zużywa swą maszynę w najkrótszym czasie, forsując ją niemiłosiernie i jeżeli maszyna ta zawodzi, nie przypisuje winy sobie i swojej nieumiejętności, lecz wadliwości jej mechanizmu. Taki kierowca zmienia co roku inny model, nie zdając sobie sprawy, iż maszyna starannie utrzymana i pielęgnowana, gwarantuje jaknajdłuższą użyteczność. Klasę dla siebie stanowią tacy kierowcy (najczęściej kierowczynie), dla których technika motoru jest zamkniętą księgą o 7 pieczęciach i dla których kontakt z maszyną jest i pozostanie „terra incognita".

Najlepszym kierowcą jest ten, który posiada doświadczenie i dokładną znajomość obsługi motoru, i który potrafi maszynę nietylko dobrze poprowadzić, lecz w razie potrzeby, sam ją naprawić. Taki kierowca niemal instynktownie wyczuwa każdą sytuację, wychodząc dzięki swej umiejętności zawsze cało z przygody, nie narażając nigdy siebie ani swej maszyny. Jednem słowem, taki kierowca posiada „kulturę jazdy".

Łódź zachwycony popisami

łyżwiarzy śląskich

Onegdaj odbyły się na lodowisku w Helenowie wielkie popisy łyżwiarzy w jeździe figurowej. Zgodnie z zapowiedzią w popisach tych wzięła udział elita polskich zawodników z mistrzynią Polski i tryumfatorką ostatnich mistrzostw słowiańskich, p. Popowiczową na czele. Imprezy łyżwiarskiej, zakrojonej na tak wielką skale, dotychczas Łódź jeszcze nie widziała.

Zawody wypadły pod każdym względem dodatnio i przyczyniły się wielce do popularyzacji sportu łyżwiarskiego w Łodzi. Mimo, iż łyżwiarze dwukrotnie popisywali się (w godzinach popołudniowych i wieczornych), tor w Helenowie wypełniły parotysięczne tłumy.

Ogólny zachwyt wzbudziły popisy p. Popowiczowej, oraz utalentowanej Czorówncj, która ostatnio przebywała w Wiedniu na specjalnym treningu. Nieco słabszą klasę, w porównaniu z temi zawodniczkami, w każdym jednak razie dla łodzian niedoścignioną reprezentowała Bzdokówna. W zespole męskim wybijali się mistrz Śląska P. Bresslauer i Grobert, którzy za swe piękne piruety i efektowne figury zbierali huczne brawa. Zwłaszcza młody Grobert, dzięki swej elastyczności i lekkości popisywał się nieprawdopodobnemi wprost zwrotami. Prócz tego wysoką klasę zademonstrowali Sojka i A. Bresslauer. Na specjalne natomiast wyróżnienie zasługuje młodziutkie rodzeństwo Kalusów, które w jeździe parami popisywało się niezwykle bogatym programem, wykonanie którego zdradzało nieprzeciętne zdolności młodych łyżwiarzy. (Kb)

Z.K.S. „Hakoah" w Krakowie

wycofuje się z mistrzostw piłkarskich

(J. L.) Jak wiadomo, zespół piłkarski Hakoahu krakowskiego, spadł w roku ub. do klasy B., będąc **doprawdy najsłabszą drużyną grupy klasy B. krakowskiej.**

Wniosek wysunięty przez Zarząd tego klubu na walnem zebraniu krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, w kierunku utrzymania Hakoahu w klasie B. został uwzględniony mimo, że klub ten, który de facto **nie zdobył nigdy mistrzostwa klasy C.** a do klasy wyższej dostał się przy pomocy **„zielonego stolika"**, i przez kilka lat z rzędu utrzymywał się w niej również machinacjami pozakulisowemi, bowiem na **„zielonej murawie"** był zawsze zdecydowanym outsiderem i dostarczycielem punktów — nie zasługuje na uwzględnienie takiego wniosku.

Otóż uchwałę zebrania KZOPN. został Hakoah utrzymany w B. klasie, jednak zaliczony nie do grupy krakowskiej, a do podmiejskiej, gdzie równocześnie też włączono przesunięte z klasy C. do B. Hagibor i Rakowiczankę, które zasługami i klasą gry, zasłużyły sobie na awans.

Widocznie Hakoah, nie jest z tej uchwały jeszcze zadowolonym, protestując bowiem przeciwko tejże, zamierza się wycofać z mistrzostw, widocznie nie będąc zadowolonym z przy dzielonego mu towarzystwa.

Fakt powyższy jako jaskrawo sprzeczny z elementarną zasada sprawiedliwości i taktu, należy bezwzględnie napiętnować chociaż przez wycofanie się Hakoahu, nikt i poziom krakowskiej klasy B. uszczerbku nie poniesie.

Sędziowie krakowscy w obronie niezależności

P. K. S. i O. K. S.

W dniu 8 bm. odbyło się plenarne zebranie krakowskiego okręgowego Kolegjum Sędziów zwołane w związku ze sprawą odebrania autonomji P. K. S. i O. K. S. Po złożeniu sprawozdania z walnego zebrania P. K. S. przystąpiono do omawiania sprawy autonomji i uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 8 bm. na plenarnem zebraniu członkowie O. K. S. Kraków uchwalają zdecydowany protest przeciw wysoce **szkodliwym dla sportu piłkarskiego wnioskom, zgłoszonym na walne zebranie P. Z. P. N. o zniesienie niezawisłości sędziów piłkarskich.** Silna, niezawisła organizacja sędziów piłkarskich nie powina być poddawana zewnętrznym wpływom i dlatego członkowie O. K. S. Kraków oświadczają, że ewentualnej uchwale zmierzającej do zniesienia niezawisłości P. K. S. oprą się w sposób stanowczy".

Popisy łyżwiarskie

w Wieliczce

W ub. niedzielę na torze ZKS. Ari w Wieliczce, odbyły się przy licznym udziale publiczności **propagandowe zawody łyżwiarskie** w jeździe figurowej. W popisach tych wzięła udział sekcja łyżwiarska Makkabi krakowskiej ze swymi najlepszymi zawodnikami.

Na wyróżnienie zasługują z pośród panów: Neiken Reder II, Nagoszlner. Z dziewcząt do lat 10 Zosia Kosłowska (niestowarzyszona) i **Irka Goldberżanka.** W jeździe parami **Renia Panzerówna i Reder II.** Zawodami kierował sprężyście p. Nagoszlner z Krakowa. Organizacja bardzo dobra.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z WALNEGO ZEBRANIA C. K. S.

Wczoraj w Czeladzi odbyło się walne zebranie członków C. K. S., na którem dokonano wyboru nowych władz. Dotychczasowy zarząd wybrano w komplecie, a jako nowy członek zarządu wszedł p. Władysław Gruszka. Prezesem jest nadal p. inż. Michalski.

W roku bieżącym klub obchodzi 10-lecie istnienia, to też z tytułu tego wydana zostanie jednodniówka.

FORTUNA — C. K. S. 0:1

Rewanżowy mecz tych drużyn odbył się w Czeladzi. Grząskie boisko utrudniało grę, która stała na niskim poziomie. Jedyną bramkę dnia zdobył Przybyłek.

MECZE HOKEJOWE ODWOŁANO.

Zapowiedziane na wczoraj mecze hokejowe w Sosnowcu Policyjnego K. S. i Unji nie odbyły się z powodu odwilży.

Sport w Małopolsce

TENIS STOŁOWY W KRAKOWIE.

Mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym zdobył w konkurencji indywidualnej Majerczyk (Hagibor), bijąc w finale swego kolegę klubowego Zysmana w 2 setach 21:15. 21:14. Mecz sprowadził do lokalu Wisły dużą ilość widzów, którzy emocjonowali się grą na nader wysokim poziomie, zakończoną zasłużonem zwycięstwem Majerczyka, obecnie bezsprzecznie najlepszego **zawodnika w Krakowie**

NOWY ZARZĄD Ż. K. S. HAKADUR.

Na walnem zebraniu Ż. K. S. Hakadur, odbytem w dniu 8 bm. wybrano nowe władze klubu w następującym składzie: prezes — Tislowitz (po raz 11 przez aklamację), wiceprezes — Fueller, skarbnik — Zweckenbaum, sekretarz — Hufman, członkowie zarządu — Storch, Schoenbach, Schluessel, Filler, Scharf i Tropp.

Sport w Wielkopolsce

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE W OKRĘGU POZNAŃSKIM.

Do mistrzostw okręgowych zgłosiło się ogółem 58 pięściarzy z następujących klubów: Warty, Sokoła — Poznań, Cuiavi, HCP., Polonji, Stelli, KPW — Leszno i Bar Kochby z Poznania. Uderza brak zawodników tak ruchliwej sekcji „Drużyny Błękitnej". Podobno sekcja ta przesłała zgłoszenie w terminie spóźnionym, wobec czego najprawdopodobniej nie będą mogli zawodnicy walczyć w mistrzostwach.

Najwięcej zawodników zgłosiła Warta — bowiem 25. Mistrzostwa, jak donosiliśmy, odbędą się w dniach 16—18 bm. W dniu ostatnim odbędą się półfinały w południe a finały wieczorem.

POMORSCY PIŁKARZE WYBRALI NOWE WŁADZE.

Na odbytem zgromadzeniu Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Bydgoszczy, które wykazało poważne postępy i dalszy rozwój piłkarstwa na Pomorzu, wybrano nadal długoletniego prezesa Zygmunta Kochańskiego — jako kierownika pięściarskiej nawy piłkarstwa pomorskiego. Na dalszych członków wybrano: w-prezesi pp. por. Brzeziński, Łodyga i Kordos, sekretarz — Michalik, skarbnik — Rutkowski i Cichaczewski, kapitan związkowy.

NOWY ZARZĄD POMOSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU L.-A.

W POZLA prawie nic się nie zmieniło. Zgromadzenie uznając dotychczasową działalność ustępującego zarządu, wybrało nowy niemal w poprzednim składzie, a mianowicie: prezes: Gołębiewski, dalsi członkowie: Opiński, Głowacki, Laurentowski, Wieczorek Kaliński, Hoffmanówna, Koncewicz, Schmidt, Felski i Młyński.

W ub. niedzielę odbyły się w Poznaniu dwa mecze footbalowe, których wynik są następujące: Ligowa Warta pokonała HCP. Cegielskiego 5:1 (2:1). Warta grała bez Fontowicza. Gra na ciężkiem i rozmokłem boisku nie interesująca.

Legja poznańska zremisowała z Spartą 1:1. Bramki dla Legji zdobył Gensler, dla Sparty — Kac. Również i ta gra odbyła się na rozmokłem boisku.

Sport na Śląsku

WALNE ZEBRANIE KLUBU SPORTOWEGO „22" MAŁA DĄBRÓWKA.

Onegdaj odbyło się Walne Zebranie KS. „22" przy udziale około 150 członków. Obrady stały na wysokim poziomie i wykazały żywe interesowanie się członków wszystkiemi sprawami klubu. Z obszernego i sprawnie ujętego sprawozdania ustępującego sekretarza p. **Kopecia** dowiedzieliśmy się, iż KS. „22" w roku sprawozdawczym, mimo nieprzychylnych warunków, nie tylko utrzymał swój stan posiadania, lecz nawet go wzmocnił.

Przedsięwzięto szereg adaptacji na boisku, zakupiono inwentarz, jednem słowem ustępujący Zarząd wywiązał się jak najlepiej ze swego zadania, świecąc przykładną pracą ofiarnie przed swymi członkami. Jednym z najlepiej pracujących członków, o dużej energji, oraz inwencji, był wiceprezes p. Artur Ziemba, dzięki któremu KS. „22" może się w roku sprawozdawczym pochlubić dodatniemi wynikami zarówno na polu gospodarczem, jakoteż sportowem. To też w dowód wdzięczności i zaufania, wybrało Walne Zebranie **p. Ziembę** prezesem, co daje rękojmię, iż w roku bieżącym KS. „22" stanie w rzędzie czołowych towarzystw sportowych na Śląsku. Wiceprezesem wybrany został **p. Kuchta,** sekretarzem ponownie **p. Kopeć,** zastępcą **p. Łatka,** skarbnikiem **p. Kajzer,** zast. **Nieużeła,** naczelnikiem sportowym **p. Kiczka,** zast. **Nowak.**

R. K. S. „SIŁA" GISZOWIEC — R. K. S. „TUR" SZOPIENICE 1:4 (0:1)

Powyższy mecz odbył się na boisku w Giszowcu. Miejscowi wystąpili w najlepszym składzie, ponieważ goście przedstawiali już od dawna groźnego przeciwnika. Gra od samego początku, aż do końca na wysokim poziomie i interesująca.

Ping-pong

Z. M. P. „JEDNOŚĆ" MYSŁOWICE — SMP. MYSŁOWICE 4:5

Onegdaj odbyło się spotkanie powyższych zespołów w ognisku SMP. „Jedność", przyczem drużyna SMP. wystąpiła w osłabionym składzie i to aż z 4 rezerwowymi. Single dały wynik 4:3 dla SMP, zaś gry podwójne zakończyły się remisowo 1:1. Techniczne wyniki są następujące: (Jedność na pierwszem miejscu) Hanf — Eljasz 18:21, 17:21, Jaguś — Mondry 23:21, 21:23, 17:21, Tkocz — Janosz 19:21, 21:19, 21:10, Firla — Stachoń 12:21, 16:21, Frajer — Podeszwa H. 9:21, 21:16, 19:21, Kokoszka — Penkala 21:11, 24:22, Nowak — Granecki 23:21, 16:21, 21:17. **Double:** Hanf, Frajer — Mondry, Eljasz 21:15, 18:21, 16:21, Jaguś, Firla — Stachoń, Janosz 21:19, 21:19.

„NAPRZÓD 23" RYDUŁTOWY — I. S. M. P. RZUCHÓW 18:0 (5:0).

Mecz powyższych drużyn odbył się na boisku w Rzuchowie, który przyniósł piękne i zasłużone zwycięstwo młodocianej druż. Naprzodu. Bramki zdobyli Haliar 3, Szubert i Mrozek po 4, Rzezonek i Jakubiec po 1, Swoboda I 5. Zaznaczyć należy, że drużyna Naprzodu jest obecnie w dobrej formie.

K. S. „09" MYSŁOWICE.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem 2 bm. wybrany został następujący zarząd: prezes honorowy: p. Słaby, prezes: p. Pytlik, sekretarz p. Bogacki, skarbnik: p. Adamski.

Korespondencję, dot. klubu kierować należy pod adresem: „Klub Sportwy 09 Mysłowice, Kopalnia Mysłowice, w Mysłwicach".

SMP. PANEWNIK — WSV. WIREK NOWA WIEŚ 0:1 (0:0, 0:1, 0:0).

W ub. niedzielę bawiła w Nowej Wsi hokejowa sekcja SMP. Panewnik, rozgrywając z gospodarzami spotkanie, które przeprowadzone w anormalnych warunkach zakończyło się niezasłużoną porażką gości. Miniaturowe lodowisko, miejscowy sędzia (posługujący się tylko niemieckim językiem), świetny bramkarz oraz ambitna i ostra gra gospodarzy przyczyniła się do ich zwycięstwa. Jedyna bramka padła z zamieszania podbramkowego, po sfoulowaniu kijem bramkarza gości. Technicznie przeważała drużyna SMP. Widzów bardzo dużo.

K. S. 24 SZOPIENICE.

4 lutego br. odbyło się walne zebranie K. S. „24", które zagaił prezes p. Szpila, poczem kolejno zdawali sprawozdania członkowie zarządu. W skład nowego zarządu weszli: Karol Szpila prezes, Stanisław Kurek sekretarz, Franciszek Meisel skarbnik i Leon Mol naczelnik sportu.

K. S. FORTUNA — BRYNICA CZELADŹ 7:5 (1:1)

Mecz odbył się w Brzozowicach. Po wyrównanej grze do przerwy, gospodarze opanowali zupełnie sytuację; w drugiej części meczu. W zespole zwycięskim wyróżnił się atak, zwłaszcza jego kierownik i prawa strona. Najsłabszy był bramkarz, który zawinił trzy bramki Przedmecz: rezerwa Fortuna — I-sza „Cyklon" Rogoźniki.



376)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do mieszkającego w karczmie Bertranda Bordenave przybyła z Paryża jego córka Małgorzata. Książę Sułkowski wpadł w ręce swego śmiertelnego wroga Markusa. Jego zięć Lubar zamierza obecnie podzielić się z żoną księcia jego majątkiem.

*

Zakrzyknęła Hortensja. Uniesiona wściekłością, wyciągnęła mały sztylecik, jaki zawsze nosiła przy sobie i rzuciła się na markiza. Zabójcza broń, której cios miał przebić mu serce, zranił go tylko w bok. Miał jednak tyle jeszcze mocy, że zanim Hortensja zdążyła powtórzyć zamach morderczy, silnem uderzeniem pięści powalił ją na ziemię.

— Precz, podła istoto! — krzyknął oburzony. — Czy nie dosyć jeszcze ofiar masz na swojem sumieniu? Precz, jeżeli nie chcesz, abym kazał przywołać policję i oddał cię w ręce władzy.

Hortensja uznała, że uniosła się zbyt daleko. Wstała więc, wyrzuciła z ust jakieś przekleństwo i chciała zwrócić się ku drzwiom.

Lecz z krzykiem trwogi cofnęła się w tył. W tej samej chwili drzwi otworzyły się z zewnątrz. Panowie z sądu stali na progu i spoglądali na nią poważnie i surowo.

— Marion Delorme, — powiedział jeden z nich, występując naprzód, — właśnie w tej chwili słyszeliśmy zeznania pani i byliśmy świadkami zbrodni, jaką w tej chwili chciałaś popełnić. W imieniu prawa aresztujemy panią!

Krzyk ogłuszający rozległ się w pokoju. Hortensja zbladła jak widmo. Zatoczyła się i zemdlona upadła na ziemię.

CLXXVIII.
W WALCE O UKOCHANĄ.

Klimczok rzucał się niespokojnie na posłaniu. Bezczynność, na którą skazał się sam i do której go także zmusiła choroba, zaczęła mu na dobre dokuczać.

Pewnego dnia był szczególnie niespokojnym.

— Gdyby tylko Markus i drudzy towarzysze znów powrócili! — szeptał do siebie. — Czuję, że zbliża się znowu jakieś nieszczęście.

Zanim wypowiedział te słowa, doleciał do uszu jego jakiś szelest. Podniósł się więc z posłania i schwycił strzelbę, którą wciąż miał pod ręką. Lecz ta ostrożność okazała się zbyteczną. Głos dobrze mu znajomy, którego dźwięk wielce mu był miły, wypowiedział hasło.

Wkrótce potem zarupotało i — Jan Helmfeld spuścił się przez wązki otwór do jaskini Klimczoka. Wkrótce potem stanął obok łoża naczelnika.

Jan zdumiał i zasmucił się bardzo, gdy zobaczył, że Klimczok był chory. Lecz naczelnik nie dopuścił go do słowa, tylko go mocno przytulił do piersi.

— Jakże się cieszę, że znowu tu jesteś! — powiedział. — Już byłem w kłopocie o ciebie i często za tobą tęskniłem. Mów tylko, co porabia twoja Małgosia? Promieniejesz z radości, więc przypuszczam, że ją znalazłeś.

Jan Helmfeld usiadł obok posłania naczelnika, skinął głową a potem opowiedział szczegółowo, jak znalazł swoją Małgosię.

O hrabiu Rodelsteinie i o radzie jego, aby wstąpił do wojska, Jan jeszcze nie wspomniał.

Gdy Jan przestał mówić, Klimczok schwycił go za rękę.

— Szczęśliwyś! — powiedział, uśmiechając się smutnie. — Pochwalić cię muszę za wierność, ponieważ w szczęściu o mnie nie zapomniałeś! Lecz dziś widzimy się już po raz ostatni. Odtąd rozchodzą się nasze drogi!

Jan patrzał się na Klimczoka zdumiony.

— Jakto, czy cię dobrze rozumiem, czy mnie odpychasz od siebie?

Klimczok potrząsał głową przecząco.

— Wiesz Janie, że wszystkich moich towarzyszów uważam za braci, że jednak nikogo tak nie kochałem, jak ciebie i Markusa. Lecz właśnie dlatego że cię kocham, musimy się rozłączyć, bo na drodze, po której kroczę, nie możesz mi dalej towarzyszyć. Na niej jest tylko miejsce dla nieszczęśliwych, którzy zwątpili o ludziach i świecie. Ty, mój kochany Janie, byłeś takim nieszczęśliwym, lecz dziś nim nie jesteś. Znalazłeś nowe, wspaniałe szczęście, które cię przykuwa do życia. Czy mógłbyś sądzić, że twój dawny przyjaciel i naczelnik zazdrościłby ci tego szczęścia i chciałby je zniweczyć bez miłosierdzia? Idź więc w pokoju, mój kochany Janie! Zwalniam cię z przysięgi, którą mi kiedyś złożyłeś, i której wiernie dotrzymałeś! Obyś był z twoją Małgosią tak szczęśliwym, jak — łza zaświeciła się w jego oku — ja z moją ukochaną Klementyną być nie mogłem!

A potem — głos mu drżał, gdy wymawiał następne wyrazy — gdy kochając się, będziecie bardzo szczęśliwi, wspomnijcie też czasem o rozbitku, który nazywał się Janem Tadeuszem Klimczokiem i który ciebie, mój Janie, kochał, jak brata!

Obaj uścisnęli się wzajemnie i długo spoczywali w niemym uścisku.

Dopiero potem wyjawił Jan swoje plany na przyszłość.

Długo jeszcze rozmawiali ze sobą przyjaźnie, zanim Jan pożegnał się z ukochanym naczelnikiem. Klimczok dał mu na drogę błogosławieństwo i przesłał serdeczne życzenia Małgosi.

Gdy Jan wyszedł z jaskini, oparł głowę o drzewo i zapłakał. Miał on przeczucie, że ostatni raz widział się i rozmawiał z Klimczokiem.

Klimczok był również do głębi wzruszony. Lecz tak być powinno. Zbytecznym jest jasny promień słońca w ciemnem życiu Klimczoka.

— Poczciwy z niego chłopak! — szepnął do siebie. — Bardzo mi przykro, że nie mam już zobaczyć jego łagodnych oczu i wesołej twarzy.

Na szczęście Klimczok nie miał czasu, pogrążać się w myślach ponurych. Wkrótce bowiem zjawiła się w jaskini Anusia, która z Brygidą zbierała grzyby w lesie i oznajmiła Klimczokowi, że kilku towarzyszów nadchodzi w wielkiem wzburzeniu.

— Czy stało się jakie nieszczęście? — szepnął Klimczok.

Zanim jednak naczelnik zdążył wymówić te słowa, zbójcy już nadeszli. Byli to ci sami, którzy na rozkaz Markusa przeprowadzali przez las markiza di Marsala, Szymona Lubara i resztę panów. Jednym tchem opowiedzieli oni Klimczokowi o pojmaniu księcia i o wyroku, jaki chciał na nim wykonać Markus. Z każdem wymówionem przez nich słowem zwiększała się zgroza Klimczoka. Przy końcu raportu zerwał się mimo choroby z posłania. Z szalonym pospiechem wybiegł z jaskini i pędził na znane mu miejsce, chcąc przeszkodzić strasznej katastrofie.

Wiemy więc teraz, dlaczego Klimczok zjawił się tak niespodziewanie na miejscu egzekucji.

Księciu się zdawało, że zobaczył widmo przed sobą. Był bowiem przekonany, że Klimczok już nie żył, ponieważ sam śmierć mu zgotował. A teraz nagle zobaczył go przed sobą — wskutek choroby bladego, wycieńczonego i rzeczywiście podobnego do człowieka, który właśnie wstał z grobu. Lecz książę przekonał się wkrótce, że nie widmo, lecz człowiek żywy, złożony z krwi i ciała stał przed nim. Markus usłyszawszy niespodziewaną nowinę, że książę był jego ojcem, osłupiał. Nagle łuska spadła mu z oczu. Dziki, szalony śmiech wydarł mu się przez usta.

— Panie Boże, i Ty pozwoliłeś na to? — zawołał. — To niesłychane szyderstwo, aby własny ojciec, którego nienawidzę, zabił mi matkę! Nie, nie, to szaleństwo! Gdyby to było prawdą, tem więcej musiałbym zdeptać nikczemnika, który nawet dla własnego syna nie miał litości!

To powiedziawszy, powtórnie schwycił za sztylet i chciał się rzucić na księcia, lecz znowu Klimczok zagrodził mu drogę.

— Markusie, zastanów się wreszcie! — zaklinał go. — Nie kalaj rąk swoich krwią tego człowieka, który jest także mordercą mojej Klementyny! Nie popełniaj ojcobójstwa!

Markus z ciężkiem westchnieniem opadł na pień drzewa. Sztylet wypuścił z ręki i twarz ukrył w dłoniach.

Wskutek śmiechu, jaki doleciał do jego uszu, zadarł znów głowę. Co ten śmiech znaczył?

Również Klimczok i zbójcy ze zdumieniem spoglądali na księcia, bo to on właśnie wybuchnął nagłym śmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc przez ulicę,
zauważył sklep rzeźnika
to też na kiełbasy widok
zaraz biedak ślinkę łyka.

Od widoku tak pięknego
oderwać nie może oczek,
tembardziej, że wśród wędlinek
zauważył również boczek.

Gdy już chciał iść w dalszą drogę,
bowiem stać mu się sprzykrzyło,
znów jakieś nieszczęście nowe
biedakowi się zdarzyło.

Mianowicie, z tego zimna,
do okna składu rzeźnika,
wnet przymarzła lewa strona
Fronckowego melonika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj